

Baśń rodzinna

Premiera w Operze i Operetce

(INF. WŁ.) Na scenie Teatru im. Słowackiego, w niedzielę o godz. 18, odbędzie się premiera operowa dzieła nigdy w Krakowie nie wystawianego – „Jasia i Małgosi” Engelberta Humperdincka.

– „Jaś i Małgosia” jest typową operą rodzinną, dlatego pragnęlibyśmy, aby publiczność na te spektakle przychodziła do nas całymi rodzinami – zachęca Bogusław Nowak, dyrektor Opery i Operetki w Krakowie. I właśnie dla rodzin odwiedzających teatr dyrekcja opery przygotowała specjalne, zniżkowe bilety rodzinne, a także słodki poczęstunek, rodem z chatki Baby Jagi.

– Opera „Jaś i Małgosia” znana jest przede wszystkim w Niemczech i USA. Wystawiają ją najlepsze teatry i przeznaczona jest na tzw. wielkie, wagnerowskie głosy – powiedział Piotr Sułkowski, dyrygent, który objął nad spektaklem kierownictwo muzyczne. – Zawsze marzyłam o tej roli, choć jest ona dla mnie szalenie wyczerpująca fizycznie – mówiła Bożena Zawiślak-Dolny, która wciela się w rolę Czarownicy. (AMS)

Rozmowa z Włodzimierzem Nurkowskim, reżyserem „Jasia i Małgosi” w dzisiejszym „Sufle-rze”.

DIENNIK POLSKI
~~zawarte~~
14. II. 2002

W sobotę, w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Brzesku przy ul. Kościuszki 68, w godzinach 9.00 – 12.00 czynne będzie stoisko informacyjne Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych. Dyżurujący pracownicy kasy będą bezpłatnie rozdawali wszystkim zainteresowanym publikacje i materiały informacyjne oraz udzielali informacji dotyczących systemu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, zasad korzystania z opieki medycznej oraz przysługujących w ramach ubezpieczenia świadczeń zdrowotnych.

Poniżej podajemy wykaz placówek medycznych uczestni-

Uwaga

Z informacji napływających do nas, że do mieszkań ubezpieczonej osoby samotnie mieszkających, podający się za wolontariuszy i jako przysłanych przez kasę chcemy, że pracownicy MRKCh nie

Redaguje

Biuro Prasowe i Komunikacji Społecznej MRKCh

31-053 Kraków, ul. Ciemna 6,

tel.: 430-64-51, 430-64-63, 292-28-86 do 89,

wew. 103, 116.

**Podstawa wymiaru składki
na ubezpieczenie zdrowotne**

Po raz pierwszy w Krakowie

Jaś i Małgosia

Dziś na scenie operowej Teatru Słowackiego premiera! Po raz pierwszy w Krakowie publiczność będzie miała okazję obejrzeć operę „Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka, niezwyklego, austriackiego kompozytora. Całość wyreżyserował Włodzimierz Nurkowski, zaś przed publicznością wystąpią m.in.: Anna Plewniak, Karin Wiktor-Kałucka, Bożena Zawiślak-Dolny i Konrad Szota. Przedstawienie, nad którym kierownictwo muzyczne sprawuje Piotr Sułkowski, rozpocznie się o godz. 18.

(AMS)



Fot. Anna Kaczmarz

NY, UROLOGICZNY - os. Na Skarpie 66 (Szpital im. S. Żeromskiego), **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** - Prokocim (Dziecięcy Szpital Kliniczny CM UJ), os. Na Skarpie 66 (Szpital im. S. Żeromskiego), **MIECHÓW** - Szpitalna 3, **MYŚLENICE** - Szpitalna 2, **PROSZOWICE** - Kopernika 2.

Pogotowia

Św. Łazarza 14: tel. 999 - wezwania do wypadków, zachorowań i przewozy, całodobowa różna pomoc ambulatoryjna, amb. chirurgiczne, amb. zabiegów gipsowych, amb. zabiegowe 422-29-99; **Centrala:** tel. 422-36-00; **Lotnisko Balice:** **Alarmowy:** tel. 285-59-99, **Linia zwykła:** 285-50-89; **Teligi 8:** tel. 658-59-99; **Rynek Podgórski:** tel. 656-59-99; **Nowa Huta:** tel. 644-49-99; **Krowodrza, Piastowska 32:** tel. 633-39-99,

i spółka" (US 13.15, 15, 1 (hisp./USA), **APOLLO Krasieńskiego surround EX wiarnia, p Pierścieni": nia" - 9.30, 1**

Muzea

KOPALNIA SOLI (ul. Dańilowicza 10): PODZIEMNA TRASA TURYSTYCZNA I - III poziom: *Kaplice solne: św. Kingi, św. Antoniego, św. Krzyża; Jeziora solankowe: E. Barącz, J. Piłsudskiego, Weimar; Kolekcja solnych rzeźb; Kolekcja maszyn i urządzeń górniczych; Komora Staszica: Podziemne sacrum; codziennie 8.00 - 16.00; inf. tel. 278-73-66 (bilety wstępu - 20 proc. zniżki);*

DZIENNIK POLSKI
14. II. 2002

WAWEL ZAGINIONY: pon., śr.-niedz. (9.30 - 15, wstęp wolny), wt. - nieczynne;
WSCHÓD W ZBIORACH WAWELSKICH: *Sztuka Wschodu; wt.-czw., pt., sb. (9.30 - 15), niedz. (10 - 15, wstęp wolny), pon. - nieczynne;*
SKARBIEC I ZBROJOWNIA: wt.-czw., sb. (9.30 - 15), pt. (9.30 - 15), niedz. (10 - 15, wstęp wolny), pon. - nieczynne;

KATEDRA: wt.-sb. (9 - 15),

Gazeta Krakowska+ Echo Krakowa

KRAKÓW

DZ. Nr

43

20-02-2002



Premierę opery „Jaś i Małgosia” E. Humperdincka Opera i Operetka w Krakowie zapoczątkowała tradycję spektakli rodzinnych. Do Teatru im. J. Słowackiego na pierwsze spektakle ściągnęło wiele rodzin, które zasiadły w specjalnie opisanych łóżach. Było odświętnie i słodko, bowiem umuzycznionej przez kolegę Ryszarda Wagnera bajce braci Grimm, towarzyszyły słodkie pierniki cukierni „Michalscy”. Nie brakło i artystycznych wrażeń, o które postarali się realizatorzy przedstawienia — Włodzimierz Nurkowski (reżyser), Anna Sekuła (scenografia) i dyrygent Piotr Sułkowski, który z zaangażowaniem prowadził orkiestrę. W rolach głównych, obok solistów Opery, wystąpili absolwenci krakowskiej Akademii Muzycznej. A kolejny spektakl „Jasia i Małgosi” już w niedzielę o godz. 18 w Słowackim. (AG)

Fot. Małgorzata RODZIEWICZ

Jaś i Małgosia, Jan i Małgorzata

„Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka to dobra okazja do rodzinnego wyjścia do opery

Piernikowe serduszka, ulgowe ceny biletów i loże rezerwowane dla rodzin mają zachęcić krakowian do obejrzenia „Jasia i Małgosi”, najnowszego spektaklu krakowskiej Opery i Operetki.

– „Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka to opera rodzinna. Z pewnością doceniają wyrafinowani melomani, a bajkowy temat być może zachęci najmłodszych widzów do regularnego bywania w operze. Bardzo cieszy mnie widok dzieci biegających po foyer podczas przerw – mówi dyrektor Opery i Operetki w Krakowie Bogusław Nowak.

– Ale „Jaś i Małgosia” to nie jakaś tam sobie bajeczka. To pełnowymiarowa opera, grana w największych teatrach operowych, napisana na prawdziwie wagnerowskie głosy – dodaje

Piotr Sułkowski, autor muzycznego opracowania spektaklu. Dla młodszych „Jaś i Małgosia”, dla starszych „Jan i Małgorzata”?

Prapremiera opery Engelberta Humperdincka (1854–1921), opartej na klasycznej baśni braci Grimm, odbyła się w roku 1893. Humperdinck, kompozytor austriacki, uczeń i asystent Wagnera, pracował m.in. w Bayreuth przy wystawianiu jego dzieł. Także w „Jasiu i Małgosi” wyraźnie słychać echa wagnerowskiej stylistyki.

Ale trzeba powiedzieć, że przy wystawieniu tej opery w Krakowie zadecydowały nie tylko względy artystyczne.

– „Jasia i Małgośię” można wykonywać przy pełnym składzie orkiestrowym, ale także przy zespole kameralnym. Koszty wystawienia dają się więc zminimalizować. Jednocześnie dzięki ograniczeniu liczby wykonawców nie będziemy musieli

zamykać teatru na czas licznych zagranicznych wyjazdów – mówi dyrektor Bogusław Nowak. Już 12 lutego krakowski zespół rozpoczął dwu-miesięczne tournée po Niemczech i Szwajcarii.

Krakowska inscenizacja powinna zadowolić najmłodszych, a więc najbardziej wymagających widzów. – Opera „Jaś i Małgosia” bywa niekiedy uważana za nudną. I rzeczywiście, widziałem takie potwornie nudne inscenizacje. Postaraliśmy się więc, by nasze przedstawienie było dynamiczne, wyrafinowane estetycznie, po prostu atrakcyjne – zachęca do wizyty w operze reżyser spektaklu Włodzimierz Nurkowski.

WŁODZIMIERZ JURASZ, KRAKÓW
• Engelbert Humperdinck „Jaś i Małgosia”, Opera i Operetka w Krakowie, reżyseria Włodzimierz Nurkowski, kierownictwo muzyczne Piotr Sułkowski, premiera na scenie Teatru im. J. Słowackiego 17 lutego 2002

jemność porównywalna do palenia
czy picia alkoholu". **EL, REUTERS**

Nie jest natomiast tajemnicą, że nad

863

Trybuna

WARSZAWA

DZ. Nr

42

19-02-2002



Fot. PAP

Wkrakowskiej Operze odbyła się premiera opery Engelberta Humperdincka „Jaś i Małgosia” w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego i w baśniowej scenografii Anny Sekuły. Na zdjęciu: Jaś i Małgosia, czyli Dorota Mentel (z lewej) i Elżbieta Janus, zagubieni w gęstym lesie. (PAP)

Premiera w Operze

W niedzielę na Scenie Operowej w Teatrze im. Juliusza Słowackiego o g. 18 odbędzie się premiera opery „Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka. Jest to jednocześnie krakowska prapremiera tej opery.

Austriacki kompozytor Engelbert Humperdinck był uczniem Wagnera i od 1880 r. pracował w Bayreuth przy wystawianiu jego dzieł. Opera „Jaś i Małgosia” oparta jest na motywach baśni braci Grimm. Libretto napisała siostra kompozytora Adelheid Wette, a prapremiera odbyła się w 1893 roku. Opera ma dwie wersje: symfoniczną i kameralną. Krakowska realizacja jest wersją kameralną, przeznaczoną dla 28 instrumentalistów.

W przedstawieniu obok solistów opery (Anna Plewniak, Karin Wiktor-Kałucka, Bożena Zawiślak-Dolny, Konrad Szota) wezmą udział młodzi śpiewacy. Dla większości z nich udział w „Jasiu i Małgosi” to sceniczny debiut. Elżbieta Janus i Katarzyna Słota-Marciniec wystąpią w roli Jasia, Dorota Mentel i Katarzyna Oleś jako Małgosia, Magdalena Barylak (Matka) i Witold Dewor (Ojciec).

Kierownictwo muzyczne: Piotr Sułkowski, reżyseria: Włodzimierz Nurkowski, scenografia: Anna Sekuła.

Ceny biletów: 28 (I miejsca) i 18 zł (II miejsca), bilety ulgowe: 25 (I miejsca) i 15 zł (II miejsca).

Specjalną ofertą krakowskiej opery są bilety rodzinne: rodzice lub opiekunowie 25 lub 15 zł, dzieci 10 zł.

JOTA

Dla naszych czytelników
mamy 4 bezpłatne bilety na premierę.
Wystarczy zadzwonić pod nr tel. 423 08 22
w piątek o g. 10

Gazeta Wyborcza
15-II. 2002

NOWY SĄCZ

KOLEJARZ 2000

Zygmuntowska 17

tel. (0-18) 442 17 43

Władca Pierścieni (USA; l. 12; 3 godz.)

pt., pon.-czw. – 14.15, 17.30, 20.45;

sob.-niedz. – 11, 14.15, 17.30, 20.45.

KROKUS

al. Wolności 40

tel. (0-18) 443 51 01

D'Artagnan (USA; l. 12; 1 godz. 45 min)

codziennie – 18;

Potwory i spółka (USA; b.o.; 1 godz.

30 min) pt., pon.-czw. – 16; sob.-niedz.

– 11, 16;

Za linią wroga (USA; l. 15; 1 godz.

45 min) codziennie – 20.

SOKÓŁ

Długosza 3

tel. (0-18) 443 52 15

Amores Perros (meks.; l. 18; 2 godz.

35 min) wt. – 20;

Enigma (USA-ang.-niem.; l. 15; 2 godz.)

pt.-niedz., pon., śr.-czw. – 16, 20;

wt. – 16;

Romanssidło (USA; l. 15; 1 godz. 45 min)

codziennie – 18.



NOWY TARG

TATRY

Jana Kazimierza 17

tel. (0-18) 266 26 24

Władca Pierścieni (USA; l. 12; 3 godz.)

pt., pon.-czw. – 17.15, 20.30; sob.-niedz.

– 14, 17.15, 20.30.



OLKUSZ

ZBYSZEK



Premiera „Jasia i Małgosi”, czyli...

Opera prorodzinna

Na premierowy spektakl opery Engelberta Humperdincka pt. „Jaś i Małgosia” zaprasza w niedzielę i poniedziałek Opera i Operetka w Krakowie. Tym przedstawieniem chce przyciągnąć do teatru całe rodziny...

— To nowy pomysł dyrektora Opery Bogusława Nowaka.

— Oddamy rodzinom łóżę, będą ulgowe bilety i sporo niespodzianek, o których nie chcę uprzedzać — wyjaśnia dyrektor i dodaje, że premiera „Jasia i Małgosi” nie jest przypadkowa. — Opera w swej propozycji powinna mieć spektakle kameralne po pierwsze z powodu ekonomicznego — mimo ciężkiej rzeczywistości chcemy mieć częsty kontakt z publicznością, po drugie Opera kontraktowana na najbliższe dwa sezony nie powinna mieć na drzwiach wywieszki: teatr zamknięty. Wreszcie po trzecie

— chcemy stworzyć szansę debiutu młodym wokalistom.

Stąd w przedstawieniu, w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego, scenografii Anny Sekuły i przy kierownictwie muzycznym Piotra Sułkowskiego wystąpią, prócz profesjonalistów — Bożeny Zawiślak-Dolny, Anny Plewniak, Karin Wiktor-Kałużkiej i Konrada Szoty, absolwenci krakowskiej Akademii Muzycznej — Elżbieta Janus, Katarzyna Słota-Marciniak, Dorota Mentel, Katarzyna Oleś oraz Magdalena Barylak i Witold Dewor.

Opera, oparta na motywach znanej baśni istnieje w dwóch wersjach — symfonicznej i kameralnej. I ta druga zaprezentowana zostanie w Teatrze im. J. Słowackiego. Piękna romantyczna muzyka i, jak zapewniają realizatorzy, wierna inscenizacja, powinny przyciągnąć sporą publiczność. (AG)

4 MEDIA
AGORA
AMICA
AMS
ANIMEX
APATOR
APEXIM
ATLANTIS
BHANDLOV
BIGBG
BORYSZEW
BOS
BPHPBK
BRE
BUDIMEX
BZWBK
CENTROZAF
CERSANIT

Gazeta Ukrainowska
+ Echo Ukrainy

14. II. 2002

COMARCH	48,50	1,0	920,9	P	26,51
COMPLAND	120,50	0,4	2342,7	P	29,63
CSS	23,40	0,0	0,0	R	17,06
DĘBICA	36,40	-1,1	626,3	P	39,91
ECHO	79,00	0,0	22,1	P	9,27
EFEKT	10,60	2,8	458,5	R	16,84
EFL	113,00	1,8	40,1	W	13,23
ELBUDOWA	22,70	1,3	6487,5	P	15,27
ELDORADO	14,30	-1,4	2,0	W	14,64
ELEKTRIM	9,30	0,5	8823,6	P	x
ELEKTROEX	1,36	0,7	71,0	P	x
ELKOP	5,20	-11,9	14,6	W	x
ELZAB	5,00	0,0	0,0	P	x
ENERGOMON	15,70	5,0	169,1	P	52,65
ENERGOMON	18,00	0,0	0,0	P	x
EUROBUD	0,31	0,0	13,9	W	x
EXBUD	15,90	2,3	11,1	P	x
FARMACOL	29,70	0,0	90,9	P	9,89
FRANTSCHA	29,30	0,0	132,8	P	10,40

05VICTORI	1,98	0,0	17,3	x
06MAGNA	3,17	3,6	42,4	x
07K.WIELK	1,20	-3,2	51,7	x
08OCTAVA	10,05	-0,5	74,5	22,61
09KWIATKO	6,65	0,8	77,1	x
10FOKSAL	2,79	0,0	26,1	x
12PIAST	1,29	-0,8	38,0	x
13FORTUNA	3,70	1,9	52,0	x
14ZACHODN	3,84	-1,0	34,6	x
15HETMAN	3,80	0,0	40,5	12,24

Obroty (w tys. zł)

770,5

WARTOŚCI INDEKSÓW GIEŁDOWYCH

	kurs	zmiana dzienna
WIG	15437,57	1,0
NIF	54,22	0,1
WIRR	1681,54	0,3

Waluty

NBP tabela kursów średnich 31/A/NBP 2002

USD - 4,1593 (-0,31); EUR - 3,6439, (-0,59); FRF - 0,5555, (-0,59); GBP - 5,9712 (0,34); CHF - 2,4647 (-0,59)

KANTORY

KRAKÓW, ul. Wielopole 3: USD (100) 414,00 - 418,00; EUR (100) 363,00 - 367,00; ATS (100) 26,00 - 26,70; FRF (100) 54,00 - 57,00; GBP (100) 587,00 - 595,00; CHF (100) 245,00 - 252,00. (ECe)

NOWY SĄCZ, „Borys”, ul. ul. Gorzkowska 32, Wałowa 6: USD 4,15 - 4,25, EUR 3,59 - 3,68, FRF (100) 53,70 - 56,50, ATS (100) 25,70 - 26,80, CHF (100) 243,00 - 250,00, GBP (100) 586,00 - 602,00, SKK (100) 8,40 - 9,30. (MZ)

TARNÓW, ul. Krakowska 32: USD 4,090 - 4,175, EUR 3,590 - 3,660, FRF (100) 52,90 - 55,00, GBP 5,60 - 5,80, ATS (100) 2,523 - 2,560, CHF (100) 24,50 - 24,70. (ta)

Niepełna iluzja

Dzieci rzadko bywają w operze, a wymuszone przez dorosłych wizyty przypłacają przerażeniem lub nudą. Na przekór tym stereotypom krakowska opera postawiła ostatnio na teatr rodzinny. I udowodniła, że zarówno dzieci, jak i dorośli mogą bawić się na „Jasiu i Małgosi”.

Dzieło niemieckiego kompozytora Engelberta Humperdincka nie jest utworem bardzo wybitnym, choć melodyjnym i pełnym dramatyzmu. Uczeń Ryszarda Wagnera nie dorównał sławie swego mistrza i w historii muzyki zapisał się właśnie jako twórca muzycznej wersji baśni braci Grimm. Tak popularne, że w 1923 roku „Jaś i Małgosia” stał się pierwszym dziełem operowym w Europie w całości transmitowanym na żywo przez radio.

Tak jak Humperdinck nie jest Wagnerem, tak reżyser spektaklu Włodzimierz Nurkowski nie objawił się jako kolejny burzyciel operowych schematów. W tym przypadku, zdecydowanie z korzyścią dla inscenizacji. „Jaś i

Małgosia” w Krakowie to pouczający kompromis między operową konwencją a wymogami współczesnego widowiska, szczególnie dla dzieci.

Iluzja nigdy nie jest tu pełna, co więcej, nikt tego przed publicznością specjalnie nie ukrywa. Postaci realistyczne pojawiają się na scenie z całym sztafażem mieszczańskiego teatru, stosując system XIX-wiecznych gestów i póz. Sceny fantastyczne zbliżają widza do teatru współczesnego, ale nie zastępują całkowicie teatralnej maszynierii. Baba Jaga kręci się więc na machinie przypominającej karuzelę. Chatka z bezów i galaretki wygląda smakowicie, ale nawet z balkonu widać, że wykonano ją najpewniej z papier-maché.

Dorosły meloman z przyjemnością posłucha orkiestry krakowskiej opery z temperamentem poprowadzonej przez Piotra Sułkowskiego. Meloman debiutant ze zdziwieniem stwierdzi, że muzyka w operze nie musi być nudna, a długawe, nastrojowe duety

przeplatają się ze scenami pełnymi akcji lub efektów specjalnych. Tym bardziej że „Jaś i Małgosia” to przedstawienie dynamiczne, z częstymi zmianami estetycznych dekoracji, żywą choreografią i wyrazistą rolą Baby Jagi Bożeny Zawiślak-Dolny.

W „Jasiu i Małgosi” zarówno dorośli, jak i mały widz potraktowany został poważnie, bez podlizywania się, uproszczeń i infantylizmów. Wobec tego trudno zrozumieć, dlaczego zaledwie dwa tygodnie wcześniej do repertuaru krakowskiej opery powróciło „Serduszek z lodu” wg Andersena – doskonały przykład, jak widowisko dla dzieci wyglądać już dziś nie powinno. Jego scenariusz nie przysłonił estetyki rodem z taniej, wydobytej z teatralnego lamusa operetki – irytująco brzydkich kostiumów i dekoracji, schematycznej choreografii oraz naiwnego aktorstwa. Szkoda, że krakowskiej operze zabrakło nie tyle dobrych pomysłów, co po prostu konsekwencji.

Justyna Nowicka

Klasifikasi taksonomi

Nigella arvensis

[Boak danyah]

Rodzinny „Jaś i Małgosia”

Jas i Małgosia” Engelberta Humperdincka wystawiany po raz pierwszy w Krakowie, to filozoficzno-religijna bajka operowa. Tradycyjnie jest to opera „rodzinna”. „Dlatego pragnęlibyśmy, aby publiczność na te spektakle przychodziła do nas całymi rodzinami” – powiedział Bogusław Nowak, dyrektor Opery i Operetki w Krakowie, przygotowując dla rodzin odwiedzających teatr specjalne ulgowe bilety rodzinne, a na spektaklach premierowych – słodki poczęstunek. Tak też potraktowany został temat opery przez jej realizatorów i wykonawców, przede wszystkim przez reżysera (Włodzimierz Nurkowski) i scenografa (Anna Sekuła). Reżyseria i scenografia całkowicie zresztą zdo-

ła się chwilami w śpiewie. Mimo to jednak stworzyła ciekawą i przekonującą postać, silnie oddziałującą na wyobraźnię, zwłaszcza młodego widza. Ruchliwość, może nawet zbyt „zabieganie”, nie sprzyja również odtworcom partii Jasia (Elżbieta Janus i Katarzyna Słota-Marciniak) i Małgosi (Katarzyna Oles-Blacha i Karin Wiktor-Kałużka). Zdarzają się niekiedy błędy intonacyjne, artykulacyjne, zawodzi dykcja. Osobiście bardziej podobały mi się „drugi” Jaś i „pierwsza” Małgosia. Jaś – głównie za ładny głos, wdzięk i swobodę sceniczną, Małgosia – za urodę głosu. W sumie jednak jest to dość wyrównany wokalnie kwartet śpiewaczek, mających ciekawe głosy, różniących się może dyspozycją muzyczną.



fot. Ryszard Kornecki

Postacie opery są bardzo prawdziwe i naturalne

minowały to przedstawienie, podporządkowując sobie jego stronę muzyczną.

„Starałem się zrobić tę operę w taki sposób, jakby to była moja poważna rozmowa z dziećmi” – powiedział reżyser. I udało mu się to w pełni. Postacie, które stworzył, są łatwe w identyfikacji w dziecięcej wyobraźni. Wyraziście i jednoznacznie. A równocześnie bardzo prawdziwe i naturalne. Przez cały spektakl „scena żyje”, bohaterowie opery są w ciągłym ruchu, dekoracje zmieniają się na oczach widza. I widzowi to zupełnie nie przeszkadza. Wszystkie istotne motywy baśni zostały znakomicie zilustrowane: motyw lasu jako świątyni Boga (pojawienie się aniołów), modlitwa Małgosi, błaganie dzieci zagubionych w ciemnym lesie czy końcowa apoteoza. Reżyserowi bardzo pomaga wspianała, bogata kolorystycznie i oświetleniowo dekoracja i kostiumy. Sceny z Czarownicą, pojawianie się Piaskosiej i Jutrzenki są doskonale skonstruowane. Z obsady dwu spektakli premierowych zdecydowanie wyróżnia się Bożena Zawisłak-Dolny (Czarownica). Znakomita artystka powiedziała: „zawsze marzyłam o tej roli, choć jest ona dla mnie szalenie wyczerpująca fizycznie”. I ten wysiłek odbi-

Partię Matki wykonały kolejno: Magdalena Barylak i Anna Plewniak. Pierwsza podbiła publiczność i ładnym głosem, i dobrym jego prowadzeniem oraz naturalną grą, druga przede wszystkim doświadczeniem, rutyną i pewnością artystyczną. Dobrze poprowadzili swe partie baryton Konrad Szota (Ojciec) i debutantka Dorota Mentel (Piaskosiej, Jutrzenka).

Zważywszy dodatkowo, iż dla większości solistów tych przedstawień był to autentyczny debiut sceniczny, można mieć nadzieję na eliminację wszystkich błędów w kolejnych przedstawieniach.

Osobne słowa uznania należą się Chórowi Chłopców Filharmonii Krakowskiej i jego kierownicze Lidii Matynian-Hałoń.

JACEK CHODOROWSKI

Opera i Operetka w Krakowie,
scena Teatru im. J. Słowackiego
Engelbert Humperdinck: „Jaś i Małgosia”
Kier. muzyczne: Piotr Sułkowski
Reżyseria: Włodzimierz Nurkowski
Scenografia: Anna Sekuła
premiera: 17 i 18.02.2002 r.

Nowo świętego Franciszka

OFM, Komisarzem
Ziemi Anna Osuchowa

Wieloletnią działalność Komisariatu Ziemi Świętej można podzielić na dwa okresy: do wybuchu II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Pierwszy okres był bardzo trudny. Komisariat powstał w 1920 roku, a już w tym samym roku utworzone zostało Dzieło Pomocy Ziemi Świętej, zrzeszające kilkuset osób. Spośród nich w 1927 r. ok. 500 osób udało się do Ziemi Świętej. Kolejne lata i w 1914 roku były tak samo trudne. Chociaż w tym czasie Komisariat obejmował swoim zasięgiem nie tylko zabór austriacki, brali w nim udział Polacy ze wszystkich ziem.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce.

Wieloletnią działalność Komisariatu Ziemi Świętej można podzielić na dwa okresy: do wybuchu II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Pierwszy okres był bardzo trudny. Komisariat powstał w 1920 roku, a już w tym samym roku utworzone zostało Dzieło Pomocy Ziemi Świętej, zrzeszające kilkuset osób. Spośród nich w 1927 r. ok. 500 osób udało się do Ziemi Świętej. Kolejne lata i w 1914 roku były tak samo trudne. Chociaż w tym czasie Komisariat obejmował swoim zasięgiem nie tylko zabór austriacki, brali w nim udział Polacy ze wszystkich ziem.



fot. archiwum Komisariatu

Mszy św. przewodniczył o. Nikodem Gdyk OFM

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

Wspomnienie z okazji 100-lecia Komisariatu Ziemi Świętej w Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych, przedstawiciele Komisariatu Ziemi Świętej. Homilię wygłosił o. Nikodem Gdyk OFM.

W ciemnym lesie



Małgosia...



...i Jaś (projekty Anny Sekuły)

Bajka o Jasiu i Małgosi jest przyjemnie staroświecka. Podobnie jej wersja muzyczna. Z wersją teatralną bywa różnie

JOANNA TARGOŃ

Na scenie panuje las. Kępy drzew, malowniczo oplecione bluszczem i pajęczynami, obrośnięte kwiatami. Las ten raz jest przyjazny (gdy otacza chatkę Jasia i Małgosi), raz groźny – gdy drzewa okracają zagubione dzieci. W lesie straszą potwory, biega (i lata na miotle) czarownica, ale też zjawiają się przyjazne duchy – usypiający dzieci Piaskosiej i budząca je Jutrzenka.

Reżyser i scenografka najwyraźniej chcieli stworzyć teatr z ducha dziewiętnastowieczny. Częściowo się to udało. Kostiumy wieśniaków i dzieci są jak wyjęte ze starych niemieckich ilustracji – naturalne materiały, przyblakłe kolory, proste fasony. Wszystko jest jak trzeba, po bożemu. Las to las, chatka to chatka, piec to piec, koszyk to koszyk, a miotła to miotła. Świat duchów (złych i dobrych) jest bardziej wystawny. Czarownica, Piaskosiej i Jutrzenka fruwią w powietrzu za pomocą urządzenia

będącego skrzyżowaniem huśtawki z karuzelą. Urządzenie to jest wtaczane na scenę i uruchamiane przez (doskonale widocznych) ukostiumowanych maszynistów. A chciałoby się, żeby iluzja nie była tak dekonspirowana, żeby czarownica raz przeleciała na miotle – ale naprawdę (teatr zna takie metody), a nie krążyła jak na karuzeli. I żeby Piaskosiejowi, usypiającemu zagubione w lesie dzieci i zasnuwającemu scenę olbrzymim, granatowym płaszczem, nie przeszkadzali płaczący się w fałdach pomocnicy. Żeby złociста Jutrzenka mniej chwiała się w powietrzu. I mniej chwiały się (groźne z założenia) przesuwające się kępy drzew. Miło byłoby też, gdyby gałęziasto-owadzie strachy nie schodziły tak prywatnym krokiem ze sceny po wykonaniu zadania. Cuda i dziwy teatralne wymagają wielkiej precyzji i płynności, nie wystarczy tutaj fantazja scenografa. Zwłaszcza że „Jaś i Małgosia” to nie tylko bajka, ale opera. A ruch sceniczny nie zawsze jest w zgodzie z muzyką, a chwilami jest go za dużo.

Przyjemniej byłoby też, gdyby śpiewacy mieli lepszą dykcję – niewiele można zrozumieć, choć śpiewa się po polsku. Co prawda orkiestra grała tak głośno, że zza kurtyny dźwięków wy-

dobywających się z orkiestronu trudno wyłapać słowa. Zwłaszcza z tego, co śpiewa, z irytującą manierą przeciągania sylab, Konrad Szota (Ojciec). Para tytułowych bohaterów – Jaś (Katarzyna Słota-Marciniec) i Małgosia (Karin Wiktor-Kałucka) – jest za to zagrana z wdziękiem, prostotą i bez minoderii, czyhającej na dorosłe śpiewaczki w dziecięcych rolach. Głosy ich brzmią przyjemnie, a umiejętności wokalne i aktorskie mają obie panie spore. Bożena Zawiślak-Dolny (Czarownica) szaleje po scenie – a to na miotle, a to na wrotkach. Temperament okazuje wielki, bawi się (i widownie) świetnie – ale coś za mało w jej roli grozy, a także skupienia na śpiewie.

Opera krakowska wystawiła dzieło Humperdincka dla dzieci i dla dorosłych. Muzyka nie jest szczególnie porywająca, choć chwilami uwodzi prostotą (jak w modlitwie Jasia i Małgosi), inscenizacja szwankuje w szczegółach, ale dzieci były chyba zadowolone. Dorosli różnie.

Opera i Operetka w Krakowie. Engelbert Humperdinck „Jaś i Małgosia”. Reżyseria – Włodzimierz Nurkowski, scenografia – Anna Sekuła, kierownictwo muzyczne – Piotr Sułkowski. Premiera – 17 i 18 lutego 2002 r.

Nigdy nie wiadomo

Chorzy na depresję nie powinni czekać, ale muszą – pierwszą wizytę u psychiatry wyznacza się z reguły „za miesiąc lub dwa”. Czasem czekanie kończy się tragicznie

RENATA RADŁOWSKA

O tym, że depresję trzeba leczyć, ludzie dowiedzieli się przede wszystkim dzięki ubiegłorocznej akcji informacyjnej Fundacji Itaka – „Depresja jest chorobą. Leczyć depresję”. Akcja właśnie jest powtarzana. Do specjalistów, także w Krakowie, zgłasza się coraz więcej osób. O wiele za dużo, jak na ich możliwości.

Niech pani wytrzyma

Halina Mrozek nawet nie wiedziała, że ma depresję. Po prostu czuła się źle: pół dnia przepłakała, drugie pół – patrzyła w sufit. W maju ubiegłego roku umarł jej mąż.

Przestała się uśmiechać, przestała jeść, przestała się odzywać. W nocy szła do łazienki i patrzyła na lejącą z kranu wodę.

Córka siłą zaprowadziła ją do jednej z krakowskich poradni psychiatrycznych. Lekarz ją przyjął, ale miał dla niej tylko dziesięć minut. Powiedział: „Niech pani wytrzyma miesiąc. Teraz nie mamy wolnych terminów”.

Miesiąc później odwróciła kurki od kuchenki gazowej. – Gdyby wtedy ją przyjęto, to ona, nie ja, opowiadałaby teraz tę historię – żali się Barbara, córka Haliny Mrozek.

Gorszy nastrój czy depresja?

– Pacjenci z depresją nie mogą czekać! – mówi prof. Jerzy Aleksandrowicz (Katedra Psychoterapii CM UJ). – Ale czekają. Wszystkie przez chory system służby zdrowia.

Do Wojewódzkiego Ośrodka Leczenia Nerwicy przy ul. Lenartowicza w Krakowie zgłasza się wielu pacjentów. W ubiegłym roku przyjęto ich (także jednorazowo) ponad tysiąc. Byli wśród nich

Pacjent jest badany przez psychologa w ciągu jednego dnia, ale na pierwsze spotkanie z psychoterapeutą czeka wiele tygodni.

– Cieszę się, że Polacy wiedzą, czym jest depresja, pod tym względem Fundacja Itaka zrobiła dużo dobrego – uważa prof. Aleksandrowicz. – Ale, z drugiej strony, nagle sporo osób niesłusznie nazwało swoje nastroje depresją i uznało, że musi się leczyć.

W Krakowskim Zespole Zdrowia Psychicznego MediNorm każdy pacjent z objawami silnej depresji będzie przyjęty od razu. Przynajmniej tak zapewnia Leszek Pawłowski, psychiatra pracujący w MediNormie: – Pozostałym

wyznaczamy terminy. Na pacjentów z depresją trzeba jednak uważać, bo nigdy nie wiadomo, co może się z nimi stać w ciągu tych dwóch, trzech tygodni czekania.

Kto będzie leczył te rodziny?

W prywatnych gabinetach psychiatrycznych

też jest tłok.

– W listopadzie ubiegłego roku przyjąłem siedemnastu nowych pacjentów, w grudniu już dwudziestu czterech – wylicza Zbigniew Podlecki (ma w Krakowie prywatny gabinet). – Wszystkie przypadki do natychmiastowego leczenia i wszystkie odesłane z publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Krakowscy psychiatrzy mówią, że będzie jeszcze gorzej. Jeżeli na przykład w HTS zaczęłyby się zwolnienia grupowe, na depresję zachorowałby co szósty bezrobotny.

– A przecież bezrobocie dotyczy całą rodzinę – mówi Podlecki. – Kto będzie leczył te rodziny?

Informacje o tym, gdzie szukać pomocy, można znaleźć na stronie www.leczdepresje.org. Do 24 lutego czynny jest również Antydepresyjny Telefon Zaufania (w g. 9-21) – (0-22) 654 40 41, na pytania odpowiadają lekarze psychiatrzy.

Upadłość niekonieczna

Zarząd Huty im. Sendzimirą w piśmie przesłanym ministrowi gospodarki zapewnił, że nie trzeba ogłaszać upadłości zakładu

W ubiegłym roku HTS poniosła 405 mln zł strat.

– Ponieważ kwota ta przekroczyła jedną trzecią kapitału zapasowego, zgodnie z prawem należy poinformować o takiej sytuacji właściciela, czyli ministra gospodarki, który może podjąć decyzję o upadłości. Zarząd uważa jednak, że huta może funkcjonować – powiedział nam Mieczysław Gil, rzecznik prasowy HTS.

Jak poinformował Gil, także firma EVIP, wybrana przez ministra gospodarki do oceny stanu HTS, przedstawiła wstępną, pozytywną ocenę programu naprawczego. W piątek ocena zostanie uzupełniona i zarząd HTS przyjmie program naprawczy, który przed końcem lutego trafi do ministra.

MIKA

STUDIUM zagospodarowania

Do poprawki

Zarząd miasta postanowił, że nie będzie proponować radzie miasta, aby odwołała się do NSA od decyzji wojewody uchylającej studium zagospodarowania przestrzennego Krakowa

– Niektóre uwagi wojewody były uzasadnione. Studium będzie poprawione przez specjalnie do tego powołany zespół – mówi prezydent Krakowa Andrzej Gofas. Nie chce jeszcze zdradzić, kto kieruje pracami zespołu. – Dokument powinien zostać uzupełniony do końca kwietnia, tak aby rada mogła go ponownie przyjąć przed wakacjami.

Teoretycznie radni mogą wbrew opinii zarządu wystąpić do NSA. Prezydent nie sądzi jednak, aby do tego doszło.

Kontrowersyjny projekt planu rozwoju Krakowa – przez zwolenników zwany „nowym spojrzeniem na ład przestrzenny”, a przez przeciwników „najgorzej przygotowaną uchwałą w historii rady miasta” – radni przyjęli pod koniec ubiegłego roku. W styczniu wojewoda Jerzy Adamik uznał dokument za niekompletny i przez to niezgodny z ustawą o zagospodarowaniu przestrzennym. Od jego decyzji miasto może się odwołać do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Termin upłyne w pierwszych dniach marca.

LKO, MAKU

Po premierze opery „Jaś i Małgosia”

Co widać

Blisko, bardzo blisko

Cóż za ulga – wszyscy dysze! Wreszcie wszystkim krople złotego potu pięknie sunęły po ubrudzonych teatralną szminką twarzach, sztuczne szaty z każdą minutą mocniej wilgotniały pod pachami, tętna szły jak w „Popiołach” ogary w las, gdy zaś któryś artysta na sekundę przystawał, to tylko po to, by odsapnąć, by oddech złapać, a nie po to, by w dostojny szup soli się zmieniwszy – odbębnić arie i równie dostojnie na powrót wkroczyć za kulisy. Słowem, historia prawie nie do uwierzenia – w Teatrze im. Słowackiego, na „Jasiu i Małgosi”, na kolejnej premierze Opery i Operetki w Krakowie, ze sceny dochodził wreszcie normalny śpiew, idealnie przetkany głuchym stukotem zwykłych serc.

Artystom nie przeszkadzało chodzenie, bieganie, skakanie i tańczenie, nie przeszkadzało im ani siedzenie, ani leżenie, ani nawet fruwanie na specjalnym wysięgniku. Powiem więcej, powiem wszystko. Bożena Zawisła-Dolna, grająca rolę Czarownicy, jeździ tylko na jednej, bodaj prawej, tyżworolce, i zajęcie to, proszę sobie wyobrazić, jakoś nie powoduje u niej nie zaplanowanego zgruchotania kości o ścianę. Śpiewa jak z nut, bo śpiewa jak z życia. Da się zatem? Tak. Artystom nie wadziła normalność, więc i wreszcie nie wadziło im śpiewanie, bo śpiewanie, całkiem jak mówienie, jest sprawą normalności, a nie nie-normalności.

Nie ma co kryć, w krakowskiej Operze zawsze najbardziej irytowała mnie uparta posagowość jej kapłanów. Jedynym ludzkim ruchem był u nich i tak zawsze skryty pod sztucznymi szatami puls umordowanej wysokopiennym artyzmem przepo-



Fot. Anna Kaczmarz

ny. Wkraczali, zastygali, a z gardeł wypadały im złociste koturny, zaczynał się czas czcigodnego wycia, nudnego jak wycie kotów w bezksiężycową noc marcową. Na zasadzie jakiego cudu artyści godzili się być na scenie wyłącznie tubami, wyłącznie rowkami gramofonowej płyty? Niepojęte. Po czymś takim mogła być – i była – mowa wyłącznie o nutkach, krzyżykach i innych kluczach wiolinowych. Bo przecież nie o życiu, zaklętym w operę. Nie o teatrze operowym. Tak było – a tu proszę! Włodzimierz Nurkowski zdu-

miewając całą tę posagowość rozgimnastykował, przegnał ołów, wsączył kolor, lekkość, ciepło i dowcip. Zabił nudę patosu. Czy to w krakowskiej Operze początek ery kojącej normalności teatralnej? Oby. W końcu nie ma żadnego powodu, by Opera miała opowiadać inaczej niż Nurkowski. On znaną bajkę opowiedział tak, jak się bajki winno opowiadać, jak się w ogóle winno opowiadać – z ustami przy mym uchu, co wcale nie znaczy, że szeptem. To po prostu znaczy tylko, że blisko, bardzo blisko.

PAWEŁ GŁOWACKI

Co słychać

Świat zaczarowany

Dawno temu ubogi drwal z żoną i dwójgim dzieci żył w chatynce na skraju lasu. A w głębi boru w domu z pieńników mieszkała Baba Jaga... Mimo popularności Smurfów, Muminków i Pokemonów Jaś i Małgosia z baśni braci Grimm wciąż żyją w dziecięcej wyobraźni. Od 17 lutego również na scenie Opery Krakowskiej w cudownym baśniowym świecie wyczarowanym przez Annę Sekułę. Nie zdradzę tu wszystkich tajemnic, bo nie chciałyby psuć ewentualnym widzom radości płynącej z zaskoczenia. Jednak gdy dzieci, które zbłądziły w lesie, muszą pozostać w nim na noc, naprawdę robi się straszno. Las pełen duchów ożywa, a na widowni nie tylko z dziecięcych gardeł co chwilę wyrывая się okrzyki zdziwienia. Dawno nie widziałam w krakowskiej operze tak wymaskowanej, przemyślanej w każdym calu scenografii.

W ten piękny obraz Włodzimierz Nurkowski wpisał równie interesująco poprowadzoną akcję. Stworzył dobry teatr, trzymający w każdym momencie uwagę widzów w napięciu. Prościutka realność miesza się tu z fantastyką, dziecięca wyobraźnia delikatnie kierowana jest na właściwe tory. Nie ma nudnego dydaktyzmu, jest ciepło, rodzinnie, zabawnie i strasznie zarazem, jak na baśń opowiadaną sercem przystało. Ten teatr angażuje na tyle, że jakby zapomina się o tym, iż uczestniczymy w operze. Śpiew jako środek porozumiewania się bohaterów wydaje się czymś naturalnym.

„Hänsel und Gretel”, czyli właśnie „Jaś i Małgosia” jest jedyną znaną operą Engelberta

Humperdincka, którego niegdyś Wagner zaprosił do współpracy przy wystawianiu „Parsifala” w Bayreuth. Utwór po wojnie nie gościł na krakowskiej scenie operowej. „Jaś i Małgosia” Humperdincka zawiera bowiem pewną dwistość sprawiającą kłopot inscenizatorom. Treść wymagałaby dziecięcej obsady pary głównych bohaterów. Problemom warstwy muzycznej podołać mogą jedynie wytrawni śpiewacy. W Krakowie do udziału w spektaklu obok artystów operowych zaproszono studentów i absolwentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej oraz członków Chóru Chłopców Filharmonii Krakowskiej. Pomysł okazał się ze wszech miar słuszny. Młodzi artyści wnieśli na scenę świeżość i entuzjazm. Nie grali Jasia i Małgosi, ale po prostu byli niesfornymi dziećmi. Nie trzeba też tłumaczyć, ile młodzi śpiewacy, w większości debiutanci, mogą wynieść korzyści z takiej próby sił i umiejętności, jeśli tylko będą umieli wyciągnąć naleyte z niej wnioski.

W niedzielę i poniedziałek oglądałam dwa premierowe spektakle. W obu królowała demoniczna Bożena Zawisła-Dolna jako Baba Jaga. Podały mi się obie Małgosie, choć więcej muzycznego wyrazu, co zrozumiałe wobec jej scenicznego doświadczenia, dała Karin Wiktor-Kałucka. Mam nadzieję, że Katarzyna Oleś, gdy już wie, że dobrze sobie radzi z partią, pomyśli głębiej o jej stronie wyrazowej. Tę samą nadzieję żywię w stosunku do Elżbiety Janus, dobrego niedzielnego Jasia. Obdarzona

interesującym, ale niewielkim głosem Katarzyna Słota-Marciniak, choć ładna scenicznie, chyba za wcześnie sięgnęła po tę partię. Na plus może sobie zapisać postać Matki Obdarzona pięknym głosem Magdalena Barylak, choć i ona musiała ustąpić przed doświadczeniem muzycznym i scenicznym Anny Plewniak. Udany debiut miała Dorota Mentel, wcielająca się w oba wieczory w postaci duchów. Konradowi Szocie jako Ojcu brakło blasku w głosie i wyrazistej dykcji.

Dykcja to odrębny problem. Opera Humperdincka śpiewana jest – na szczęście – w tłumaczeniu, by dziecięca publiczność mogła zrozumieć akcję. Do tego potrzebne jest jednak nie tylko tłumaczenie, ale i świadomość brzmienia i sensu tekstu podawanego przez śpiewaków. A z tym było, niestety, różnie. Ćwiczenia z dykcji zalecam zarówno artystom opery, jak i absolwentom akademii. Najwyraźniej śpiewali chłopcy z filharmonicznego chóru przygotowani przez Li-dię Matynian-Hałoń.

Całość muzycznie przygotował i dobrze poprowadził Piotr Sułkowski. I choć chciałoby się, by brzmienie orkiestry było subtelniejsze i bardziej różnicowane, to przecież „Jaś i Małgosia” Humperdincka w Operze Krakowskiej może się podobać.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Opera i Operetka w Krakowie, scena Teatru im. Juliusza Słowackiego. Engelbert Humperdinck „Jaś i Małgosia”. Kierownictwo muzyczne Piotr Sułkowski. Reżyseria Włodzimierz Nurkowski. Scenografia Anna Sekuła.

ś t p

Mgr JÓZEF PARUCH

emerytowany starszy kustosz dyplomowany, długoletni kierownik Oddziału Dubletów, Druków Zbędnych i Księgozbiorów Zabezpieczonych w Bibliotece Jagiellońskiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Związany z Biblioteką przez ponad 40 lat, zawsze życzliwy, służył pokoleniom bibliotekarzy i czytelników swą ogromną wiedzą i doświadczeniem. Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w środę, 20 lutego 2002 roku o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Dyrekcja i Pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w środę, dnia 20 lutego 2002 r. o godz. 12.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamia

Rodzina

Z wielkim żalem
opatrzona św. S

DZIENNIK POLSKI
20-II-2002

ś t p

BARBARA BIEŃKOWICZ

z domu Kostal

Kochana Żona, Mamusia i Babcia,
Żołnierz Szarych Szeregów.

Msza św. żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w piątek, dnia 22 lutego 2002 roku o godzinie 11.00 w kaplicy na cmentarzu w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Pograżeni w głębokim smutku

Mąż, Córka, Syn, Synowa i Wnuk

Bogumiła Boczkowska
Zakład Usług Pogrzebowych

STELA

Ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55

Ul. Rakowicka 43, tel. 417-35-35, 417-15-71

Ul. Garncarska 1, tel. 422-98-11

Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 413-21-83

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**

*Duży wybór trumien, wieńce, transport
w kraju i zagranicą, nekrologi, kremacje.*

**Dyżur całodobowy również w niedziele i święta
ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55**

**ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań, również w niedziele i święta.

☎ 637-88-76

**ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH
"IRYS"**

**NOWA HUTA OS. NA SKARPIE 35
ZAKŁAD CZYNNY OD 8.00 DO 15.00**

USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

**KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW
DYŻUR CAŁODOBOWY, PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ
RÓWNIEŻ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.**

☎ 644-17-42

☎ 0602-63-96-96

Uprzejmie informujemy,

że Biuro Ogłoszeń

„Dziennika Polskiego”

**przyjmuje zlecenia na druk
ogłoszeń nekrologowych
codziennie do godz. 18.**



**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76, pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00
ul. Reduty 1, tel. 411-35-26, pn.-pt. 7.00 - 16.00
cm. Grębałów, tel. 645-31-61, pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00
cm. Podgórze, tel. 656-55-11, pn.-pt. 7.30 - 15.30
ul. Pielegniarek 6, tel. 632-31-77, pn.-pt. 7.00 - 15.00.

**DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ
również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04
BATOWICE, UL. REDUTY 1**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport kraj i zagranica,
kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.

REALIZUJEMY WSZELKIE ZASIŁKI POGRZEBOWE

1057802

822401

824001



Niedziela

Fot. Anna Kaczmarz

Po drugiej stronie lustra

**Rozmowa z WŁODZIMIERZEM NURKOWSKIM,
reżyserem opery „Jaś i Małgosia” Humperdincka**

– Jest Pan reżyserem znanym przede wszystkim z realizacji w teatrach dramatycznych. Teraz zdecydował się Pan wyreżyserować operę?

– Opera jako gatunek jest moją pasją. Mam w domu kilkaset nagrań. Gdziekolwiek bywam w świecie, zawsze staram się wybrać na przedstawienie operowe. Widziałem wiele wspaniałych inscenizacji. Uważam, że nie ma bardziej pasjonującego widowiska niż dobrze zrobiony spektakl operowy. Do tej pory wyreżyserowałem – kilkanaście lat temu – trzy opery: „Orfeusz i Eurydyka” Glucka, „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego i „Tetyda na Skyros” Scarlattiego. Tak więc po latach powracam na scenę operową.

– Dlaczego na powrót wybrał Pan właśnie operę nigdy w Krakowie nie graną „Jasia i Małgosie” Humperdincka, kompozytora będącego uczniem Wagnera?

– Zgodnie z założeniem – przedstawienie będzie grywane w Krakowie, gdy trzon zespołu wyjedzie na zagraniczne tournée – miał być to małoobsadowy spektakl, z niewielką orkiestrą. I właśnie „Jaś i Małgosia” jest tytułem, który znakomicie się do tego nadaje.

– Czym Pana zafascynowała opera „Jaś i Małgosia”?

– Niezwykłą atrakcyjnością i piękną muzyką. „Jaś i Małgosia” jest prawdziwą baśnią – która wprowadza nas w rzeczywistość dziecięcych, egzystencjalnych doświadczeń oraz dziecięcych przeżyć i lęków – pozbawioną teatralnej infantylizacji. Wersja operowa Engelberta Humperdincka i jego siostry Adelheid Wette – autorki libretta – nie odbiega zasadniczo od pierwowzoru, czyli od baśni braci Grimm. Starałem się ją zrobić w taki sposób, jakby to była moja poważna rozmowa z dziećmi.

Dokończenie na str. 34

Dokończenie ze str. 33

– Współczesne dzieci są inne niż te z czasów braci Grimm. Mają choćby większą wiedzę o otaczającym ich świecie. Czy Pan sądzi, że bajka o dzieciach, które m.in. zjadają domek z czekolady Baby Jagi, zainteresuje najmłodsze pokolenie?

– Ta bajka na pewno ich zacieka, ponieważ pokazuje odwieczne ich problemy. Kiedy dzieci czują, że przestają być pępkiem świata, i że nagle się składa na nich pewne obowiązki, przeżywają swoje dramaty. Mają poczucie opuszczenia, lęku przed nieznanym i samotnością. Te wszystkie problemy pojawiają się w „Jasiu i Małgosi”. Poza tym ta baśń – podobnie jak wszystkie inne – ma bardzo wyraziste wartości. Dlatego też staraliśmy się pokazać tę historię w sposób bardzo prosty i klarowny.

– Według jakiej koncepcji pokaże Pan „Jasia i Małgosie”?

– Będzie to konwencja klasycznej baśni, zachodzącej się od słów: „dawno temu, za górami i za lasami, kiedy marzenia się jeszcze spełniały”. Uważam, że w spektaklach dla dzieci – a zrobiłem ich kilka w życiu – „Piękna i Bestia”, „Małego Księcia” i „Królową Śniegu” – ważne jest,

aby dzieci miały poczucie, że akcja rozgrywa się w krainie nierealnej, jakby po drugiej stronie lustra. Do tej opowieści jednak wprowadzamy elementy z naszych zachowań oraz różne smaczki dla dorosłych.

– Jakie?

– Np. pewne subtelne podteksty erotyczne, które czytelne dla rodziców, nie zburzą dziecięcej projekcji baśni.

– Jakie, Pana zdaniem, ma największe walory wersja operowa?

– Najważniejszy z nich to muzyka. Opera „Jaś i Małgosia” jest wielkim poematem symfonicznym. Kompozytor przecież był uczniem Wagnera, niezwykle wrażliwym na harmonię dźwięków, kolorystykę, barwę, rozwinął również na swój sposób ideę wagnerowskich motywów przewodnich. Stąd dla wykonawców – instrumentalistów i śpiewaków – utwór ten piętrosko trudności. Zwłaszcza wokaliści mają w tej ope-

rze wyjątkowo kłopotliwe partie. Jednak przygotowując spektakl, chodziło mi przede wszystkim o to, aby stworzyć postaci, z którymi dzieci mogą się identyfikować. Dlatego wraz ze śpiewakami nie daliśmy sobie taryfy ulgowej.

– Co to znaczy?

– Czyli, że nie poddaliśmy się tzw. konwencji operowej. Nie poświęciliśmy akcji dla komfortu śpiewania. Wokaliści mają zadania aktorskie wyśrubowane do granic możliwości.

– Ale muzyka w tym spektaklu jest najważniejsza?

– Oczywiście, że musi być perfekcyjnie wykonana, ale w spektaklu operowym czy teatralnym liczy się przede wszystkim efekt całości. A na to składają się wszystkie elementy: ekspresja aktora, dramaturgia poszczególnych scen, dekoracje, oświetlenie. Stąd uważam, że w przedstawieniu operowym należy – jeśli to tylko nie stwarza barier nie do pokonania – iść na pewien kompromis wokalny. Przecież

to nie jest nagranie. Z moich doświadczeń widza – który oglądał wiele wspaniałych przedstawień, m.in. słynną „Toscę” Viscontiego w Covent Garden, wynika, że akcja staje się najważniejsza, a muzyka jest jednym z elementów tej akcji. W „Tosce” z Covent Garden aktorzy wykonywali wszystko, śpiewali w głębi sceny, pod stołem, na leżąco, biegając. Po miesiącu prób nad „Jasiem i Małgosią” okazało się, że i w Krakowie jest to możliwe.

**Rozmawiała: AGNIESZKA
MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**

Premiera opery „Jaś i Małgosia” Humperdincka odbędzie się w najbliższą niedzielę, o godz. 18, w Teatrze im. Słowackiego. Kierownictwo muzyczne nad spektaklem objął Piotr Sułkowski, scenografię przygotowała Anna Sekuła, zaś całość wyreżyserował Włodzimierz Nurkowski. W spektaklu wystąpią: Elżbieta Janus, Katarzyna Słota-Marciniec, Karina Wiktor-Kałucka, Dorota Mentel, Katarzyna Oleś, Anna Plewniak, Magdalena Barylak, Konrad Szota, Witold Dewor, Bożena Zawiślak-Dolny, Maria Seremet, Agnieszka Cząstka oraz Chór Chłopi Filharmonii Krakowskiej pod kierownictwem Lidii Matynian-Hań.

Bilety: od 28 do 10 zł



Henryk Talar i Maciej Stuhr

Fot. Tomasz Zakrzewski

- mówi Maciej Stuhr, grający wraz z Henrykiem Talarem w „Zbrodni i karze”

W najbliższy poniedziałek, w krakowskiej PWST zostanie zaprezentowane przedstawienie „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego z udziałem Henryka Talara i studenta III roku Wydziału Aktorskiego tejże szkoły - Macieja Stuhra.

Historia 24-letniego studenta i moralne konsekwencje zbrodni, którą popełnił, stanowią główny temat psychologicznych rozważań w powieści Dostojewskiego. Jej lektura, a zarazem spektakl chorzowskiego Teatru Rozrywki rodzą pytania: Dlaczego zabił „ten młodzieniec niepospolicie przystojny, o ciemnych oczach, wzrostu więcej niż średniego, smukły, zgrabny”? Czy zabił w imię miłości do ludzkości, dla

dobrych przyszłych pokoleń? Może popełnił zbrodnię w buncie przeciwko ustanowionemu porządkowi świata, pełnego zła, niesprawiedliwości i okrucieństwa? Zabijając w zgodzie z własnym sumieniem, dokonał swoistej rewolucji, gdyż dokonał tego, aby ocalić świat od apokalipsy, aby uchronić własną duszę, swą godność przed mianem „robaka” skazanego na poniżającą egzystencję. Zabił i... „zstąpił do piekieł”. A piekłem okazali się inni - rodzina, przyjaciele, ale i oponenci, wrogowie, którzy zadają dziesiątki pytań, śledzą, zadręczają i straszą swoją ludzką twarzą - Porfiry, Swidrygajłow, Zosimow... Trudno się przed nimi obronić, przychodzą do więziennej celi,

w majakach, we śnie. Dlatego Raskolnikow musi wreszcie przyznać: „Chciałem zabić, obmierzłą, nikomu niepotrzebną staruchę, a okaleczyłem siebie”. A jednak, reżyser spektaklu, Bogdan Ciosek, idąc tropem Dostojewskiego, nie pozostawia bohatera w kręgu samotnej rozpacz...

- Dylematy Raskolnikowa to dyskusja o człowieku, a nie o zbrodniarzu, mimo że zabił - powiedział nam Maciej Stuhr. - Bronię mego bohatera - Raskolnikowa, bo on sam broni się zwyczajnie, po ludzku. Jego największym dramatem jest nie zbrodnia, którą popełnił, lecz upadek teorii, w którą tak mocno wierzył, a która legła w gruzach.

Dokończenie na str. 34

jak pamiętamy z historii, zagrożeni wiedniowi, i którzy spod tego miasta zostali przepędzeni w 1683 roku przez króla Jana III Sobieskiego - do dziś jest zauważalne w kulturze europejskiej, zwłaszcza w muzyce. Motywy z ich pieśni wojennych opartych na orientalnych skalach muzycznych, a także charakterystyczne rytmy i fragmenty tańców tureckich można odnaleźć w dziełach barokowych twórców europejskich takich, jak m.in.: Weichlen, Esterhazy, Speer oraz w utworach klasyki wiedeńskiego - Haydna.

I właśnie kompozycje wymienionych twórców zostaną wykonane na sobotnim koncercie, przygotowanym przez Morawitz Musik Management Wien, Wiener Krakauer Kultur-Gesellschaft oraz Małopolski Ośrodek Kultury w Krakowie. Przed publicznością wystąpi zespół Ars Antiqua Austria, niezwykła formacja, która zajmuje się nie tylko wykonywaniem muzyki dawnej, ale i wyszukiwaniem jej z głębokich archiwów i przywracaniem jej salom koncertowym. Ars Antiqua Austria prowadzi ożywioną działalność koncertową w kraju i za granicą, występując m.in. w: Niemczech, Francji i USA.

Solistką sobotniego koncertu będzie węgierska śpiewaczka Noemi Kiss, absolwentka Budapeszteńskiego Uniwersytetu Ferenc Liszta oraz Guildhall School of Music and Drama w Londynie. Artystka wykonuje bardzo szeroki repertuar od pieśni renesansowych po współczesne. Jej interpreta-

ryk talar. - Ten spektakl stawia pytania o granice ludzkiej wolności, które zawsze będą nas dręczyły.

Przed wydarzeniami w Nowym Jorku spektakl miał wymowę ponadczasową, po 11 września niezwykle się skonkretyzował. Do tego stopnia, że widzowie, z którymi często spotykamy się po przedstawieniach, pytają: „Czy do tekstu Dostojewskiego dopisano współczesne kwestie?”. Dla możliwości zmierzenia się z taką literaturą jak „Zbrodnia i kara” warto być aktorem.

F. Dostojewski, „Zbrodnia i kara”, przekład - Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, adaptacja i reżyseria - Bogdan Ciosek, scenografia - Andrzej Witkowski, muzyka - Janusz Grzywacz, występują: Henryk Talar i Maciej Stuhr, producent Teatr Rozrywki w Chorzowie. Spektakle na Scenie im. Wyspiańskiego PWST, ul. Straszewskiego 22, 18 bm., godz. 17 i 19. (OC)



głosili Polskiego Radia w Krakowie i pokazuje rozwój techniki radiowej, jaki dokonał się w ciągu tych lat.

We wtorek, 19 bm., w galerii Śródmiejskiego Ośrodka Kultury (Kraków, ul. Mikołajska 2) o godz. 17 zostanie otwarta wystawa malarstwa Aurelii Furdzik. Autorka ukończyła studia w Instytucie Sztuk Pięknych we Lwowie, na Wydziale Grafiki. Od 1969 r. zajmuje się malarstwem.

Także we wtorek, ale w porze nieco późniejszej (o godz. 19) Galeria Sztuki Współczesnej Solvay (Kraków, ul. Zakopiańska 62) zapowiada wernisaż wystawy prac malarskich Zbigniewa Bajka. Wystawa jest już czynna dla publiczności, uroczyste otwarcie przesunięto na 19 bm. Autor jest osobą w Krakowie znaną, ale odnotujemy dla porządku: absolwent Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie, obecnie pedagog (prowadzi pracownię zajmującą się działaniami i strukturami wizualnymi). Ponad 20 wystaw indywidualnych w kraju i za

kończy się pewien etap w życiu, choć by i mniej miłe.

- Jest Pani kami pierwszą, która podjęła studia na nowo powstałej w ramach Wydziału Aktorskiego specjalizacji... To było to, na co Pani liczyła?

- Myślę, że tak... Jestem na pewno zaskoczona tym, że tak dużo dostaliśmy swobody, choćby na ostatnim roku, ale to też w jakiś sposób nas doświadczyło i nauczyło, bo już wkrótce zostaniemy sami.

- Pani recital nosi tytuł „Prób z Piaf”, skąd taki wybór?

- Zawsze byłam zachwycona Piaf, jej piosenkami, jej osobowością, interpretacjami.

- Nie obawia się Pani, że Piaf to dla młodych już estetyka démodé?

- Nie, właśnie interesujące jest, jak sędzę, dla odbiorcy to, jak obecnie młoda osoba interpretuje te piosenki...

- Odbierze Pani za parę miesięcy dyplom, a dalej...?

- wiem, ale mimo wszystko trzeba próbować robić to, co się chce bez poddawania się trendom. Jest takie powiedzenie, że „Jak się wie dokładnie, czego się chce, to świat ustępuje z drogi”. I ja wierzę w to mocno.

- Teraz czeka Panią po raz pierwszy przez ponad godzinę sam na sam z publicznością; duża trema?

- Nie wiem, czy duża? Bo osłabia ją uczucie radości z samego tego, że mogę to robić. Poza tym mam za sobą doświadczenia z występów z zespołem Latające Talerze w krakowskim klubie Stalowe Magnolie.

- Przed Panią jeszcze napisanie pracy teoretycznej...

- Poświęcę ją wpływowi biografii na twórczość artysty. I na pewno jednym z nich będzie Piaf.

Rozmawiał:

WACŁAW KRUPIŃSKI

DZIENNIK POLSKI
14. II. 2002